

Łódź, 4¹ XI 1903 r.

№ 252.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa. Św. Karola Bor.
Czwart. Św. Zacharyasza.
Piąt. Św. Leandra W.
Sob. Św. Nikandra M.
Niedz. Opieki N. M. P.
Pon. Św. Teodora M.
Wtor. Św. Andrzeja z Aw.

Wschód: godz. 7 m. 05.
Zachód: godz. 4 m. 21.
Dł. dnia g. 9 m. 10.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 22 października (4 listopada) 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłano“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1¹/₂ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz półtłowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kie-
rownictwem

M. Gawalewicz.

1528-4-1

Jutro:

„Rozkosze domowego
ogniska“, Heunequin'a, kroto-
chwila w 3-ach aktach.

Sala Grand-Hotelu.

W czwartek, dnia 5 listopada

KONCERT śpiewaczki

Teresy Leszetyckiej

i Dziesięcioletniego pianisty kompozytora

Miecia HORSZOWSKIEGO

Bilety sprzedaje skład fortepianów Schrödera, Piotrkowska № 81.

1574-1

Łódzkie Towarzystwo Muzyczne

W poniedziałek d. 9 b. m. w SALI KONCERTOWEJ

I (XXXV) KONCERT

z udziałem p. W. Grąbczewskiego barytona,

Amatorskiej orkiestry symfonicznej Towarzystwa i amatorskiego chóru mieszanego Towarzystwa pod kierownictwem p. J. GORSKIEGO.

Bilety sprzedaje kancelarya T-stwa (Południowa 20).

1571-3-1

Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50*, 7.15, 12.40, 2.55, 4.25**, 6.05*, 7.25.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05, 9.35, 10.15*, 3.50, 5.00, 11.00*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kalisza o godz. 1.40, 6.00.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.50, do Koluszek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. 6.30. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.45, z Tomaszowa o g. 9.35, z Koluszek o g. 1.45.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 5 wieczorem do 6 rano.

Gabinet Zanardelli'ego.

Ostatni gabinet włoski Zanardelli-Giolitti, powołany do steru rządów w lutym 1901 roku i podtrzymywany przez partję liberalną, która Zanardellego pożytywała za męża stanu zdolnego ziszczyć jej nadzieje—upadł jak wiadomo prawie nagle. Dotychczas nikt jeszcze nie uchwycił po-

nim steru nawy królestwa Włoch Zjednoczonych. Stronnictwo radykalne zwalcza kandydaturę Giolitti'ego, wskutek czego utworzenie przezeń gabinetu musiało uleść zwłoce.

Interesujące są ostatnie dni gabinetu Zanardelli'ego i okoliczności, towarzyszące jego upadkowi. Tłómaczą one pojawienie się wielu nowych nazwisk na liście kandydatów do tek ministeryalnych, nazwisk, które dla niewtajemniczonych w stosunki polityczne włoskie nie mówią.

Gabinet Zanardelli-Giolitti zachwiał się już w lipcu r. b. Przez czas jego istnienia nieraz groziły mu niebezpieczeństwa, które wszelako szczęśliwie pokonywał, wzmacniając się nawet niekiedy. Trwało to do chwili podania się do dymisji ministra spraw wewnętrznych Giolitti, co miało miejsce latem r. b. Gabinet miał wówczas mnóstwo roboty: 1) konwencye renty, 2) odnowienie traktatów handlowych z Austryją, Francją i Niemcami, których termin już upływał, 3) reforma instytucji kredytowych i wreszcie 4) reforma podatkowa.

Pomiędzy Zanardellim i Giolittim nie było różnic zasadniczych w poglądach na bieżącą politykę wewnętrzną. Zanardelli chciał tylko wysunąć na plan pierwszy projekt o rozwodach, inne zaś z przytoczonych wyżej spraw usunąć na plan drugi.

To też złożywszy tę ministeryalną Gioletti nie przestał być przyjacielem Zanardelli'ego, a nawet prowizorycznie zarządzał ministeryum spraw wewnętrznych, ponieważ nie uominowano jego następcy.

Kiedy jednak z powodu ankiety morskiej, na którą się gabinet nie zgadzał, rząd postawił

kwestję zaufania, gabinet Zanardelli'ego zwyciężył 80 głosami. Te 80 głosów dali przyjaciele Giolitti'ego i jego stronnicy. Tym sposobem Giolitti został panem położenia.

Na początku lipca r. b. obie izby parlamentu były odroczone na ferie letnie. Lato przeszło więc spokojnie. Ciszę wakacyjną naruszyła śmierć Ojca Świętego Leona XIII i wybór Papieża Piusa X. Stosunek gabinetu do obu tych wypadków uznano za wielce poprawny nie tylko we włoskiem stronnictwie liberalnem ale i zagranicą. Pomimo to ani jedna z reform proponowanych przez gabinet nie przeszła przez parlament.

Zanardelli spodziewał się, iż zdoła odszukać na następcę po Giolittim takiego człowieka, którego samo pojawienie się w parlamencie pozwoli postawić z powodzeniem na porządku dziennym kwestję zaufania do gabinetu. Było to koniecznym wobec podróży króla włoskiego do Paryża i zaniechania przez Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana podróży do Rzymu. Stan zdrowia sędziwego Zanardelli'ego i jeszcze niektóre przyczyny, starannie ukrywane przez gabinet, przyspieszyły kryzys. Zanardelli natychmiast po powrocie króla do Włoch, posłał mu telegraficznie do Sant-Rosore podanie o dymisję.

Król po przyjęciu do Rzymu udał się piechotą do gmachu ministeryum spraw zagranicznych, gdzie mieszka Zanardelli i tam nastąpiła ostateczna narada, decydująca o losach gabinetu Zanardelli-Giolitti.

Wobec takiego stanu rzeczy nie trudno pojąć dlaczego król utworzenie nowego gabinetu powierzył Giolittiemu, albowiem był on wciąż sternikiem polityki Włoch, chociaż trzymał się zdala od polityki i stolicy. Giolitti prosił o czas do namysłu, lecz król nie wątpił, że da mu odpowiedź przychylną.

W gazetach włoskich pojawiły się nawet wieści o możliwości pogodzenia Giolitti'ego z Sanniną, obecnie wodzem prawicy w parlamencie włoskim. Trudno wszelako uwierzyć w coś podobnego, chociaż osobiście Giolitti wielce szanuje swego przeciwnika politycznego.

Prawdopodobniej do nowego gabinetu wejdzie którykolwiek z przedstawicieli skrajnej lewicy, lecz nigdy rewolucjonista; prędzej socjalista-ewolucjonista. Tak przynajmniej nazwano ten odłam socjalistów na kongresie w Imalle.

Tę ministeryum spraw wewnętrznych w projektowanym gabinecie Giolitti ofiarowano Wiskonti-Wenoscie. Ministrem skarbu ma zostać Lucciati.

Nowy gabinet będzie miał do rozwiązania wiele spraw bardzo ważnych; przedewszystkiem zaś ożywienie handlu włoskiego z zagranicą i baro dzo we Włoszech popularną a wielce zawiłą sprawę o prawie rozwodowem. Jestto kwestya oddawna niepokojąca Włochy, a w Zanardellim

traci ona jednego z najenergiczniejszych swoich popleczników.

Jozef Zanardelli urodził się w roku 1829 liczy więc obecnie lat 74. Brał on udział w powstaniu przeciw austryakom w r. 1848, gdy jeszcze Lombardia należała do krajów podwładnych berłu Habsburgów.

Do parlamentu włoskiego wszedł on zaraz po przyłączeniu Lombardii do Włoch. W latach 1860—1861 należał do wypraw Garibaldiiego a w r. 1876 został ministrem robót publicznych. Od roku 1892 — 1894 i w r. 1897 był prezesem izby poselskiej, w roku 1901 stanął na czele gabinetu.

Giolitti urodził się w roku 1843 w prowincji Cuneo, skąd też w roku 1882 został wybrany posłem do parlamentu. W roku 1892 Rudini powierzył mu utworzenie gabinetu. Dążył on do przywrócenia równowagi finansowej za pomocą oszczędności i do zmniejszenia ciężarów podatkowych, gnębiących niższe klasy ludności. Jest on bardzo popularnym we Włoszech.

Przypatrzmy się innym kandydatom na ministrów: Ludwik Luzatti, który przez lat pięć wzdychał ponownie do teki, zostanie ministrem skarbu. Jest to żyd, bardzo nawet przywiązany do wiary przodków. Rodził się 1841 roku w Wenecji, od 1867 do 1893 roku był profesorem uniwersytetu w Padwie, od 1893 roku wykładał w Rzymie prawo polityczne. W izbie zasiada nieprzerwanie od 1871 r. Ministrem skarbu był w obu gabinetach Rudiniiego 1891—1892 i 1896—1898 r. Od 1869 r. brał udział w opracowywaniu i zawieraniu traktatów handlowych.

Nowy minister spraw zagranicznych, senator Tomasz Tittoni, jest potomkiem bardzo starej rodziny rzymskiej. Jego ojciec, Wincenty, który liczy blisko 80 lat i także jest senatorem, należał we wrześniu 1870 r. do deputacji, wysłanej przez Rzym do króla Wiktora Emanuela I z prośbą, by raczył z Florencji przenieść się do Rzymu.

Tomasz, wybrany deputowanym w 1866 r., został w 1898 prefektem Perugii, w 1900 r. prefektem Neapolu. Jako urzędnik administracyjny, dowiódł energii i zręczności.

Senator Paterno di Sessa zostanie ministrem oświaty. Urodzony w Palermo 1847 roku, od 1872 do 1891 r. wykładał fizykę na uniwersytecie w Palermo, poczem otrzymał tę samą katedrę w Rzymie. Wielki przyjaciel Crispiego, był filarem jego partii w Sycylii. Dlatego radykałiści niesłychanie go nie lubią.

Dotychczasowy podsekretarz stanu spraw wewnętrznych, Scipino Rouchetti, był przez dwa lata niesłychanie gorliwym pomocnikiem Giolittiego, który w gabinecie Zanardellego piastował ową tekę. Teraz Giolitti wywdzięcza się Rouchettiemu, dając mu tekę sprawiedliwości. Rodził się w prowincji Como 1846 r., od 1876 r. zasiada w izbie jako poseł lewicy liberalnej. Był już trzy razy podsekretarzem stanu czyli zastępcą ministra: 1892 — 1896 r. w ministerium oświaty; w 1896 — 1897 r. w ministerium sprawiedliwości, w 1901 — 1903 r. w ministerium spraw wewnętrznych. Nie jest wielkim talentem, ale bardzo pracowity.

Hektor Sacchi weźmie zapewne roboty publiczne. Jest przywódcą legalnych radykałistów. Liczy 52 lat. Miasto rodzinne — Cremona. Był tam jednym z najbardziej poszukiwanych adwokatów. W 1882 roku deputowany, w 1890 roku stracił mandat, lecz już od 1892 r. zasiada nieprzerwanie w izbie.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sławomira.

TEATR VICTORIA. „Rozkosze domowego ogniska,“ krotoczwila w 3 aktach Hennequina. Początek o godzinie 8 1/4 wieczorem.

TEATR WIELKI. „Gorąca krew,“ wodewil w 4 aktach. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

CYRK braci Truzzi, przy ul. Zawadzkiej i Pańskiej. Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

KONCERT Miecicia Horszowskiego (fortepian) ze współudziałem Leszetyckiej (śpiew), w sali Grand-Hotelu. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

POSIEDZENIE łódzkiego komitetu giełdowego, ulica Dzielna nr. 1. Początek o g. 4 po południu.

KRONIKA.

Z tow. spoż. „Ziarno“. Zarząd tow. „Ziarno“ zatwierdził i postanowił wprowadzić w wykonanie w najkrótszym czasie prawidła o sprzedaży na kredyt towarów ze sklepu „Ziarno“ przy ul. Kątnej nr. 36 dla pracowników fabryki tow. akc. «L. Allart i S-ki», które opiewają, że: pracownicy powyższej fabryki mogą korzystać z kredytu do wysokości 2/3 tygodniowego zarobku, obowiązani są jednakże przedstawić w sklepie „Ziarno“ kartkę z podpisem zarządzającego fabryką na dowód, że administracja uznaje ich za zasługujących na udzielenie kredytu, wzamian za tę kartkę otrzymują książeczkę obrachunkową ze stemplem „Ziarno“ na prawo wybierania towarów do wysokości określonego przez administrację kredytu. Cennik artykułów, sprzedawanych pracującym na kredyt, winien być zatwierdzony przez p. inspektora fabrycznego, oraz wywieszony w fabryce tow. akc. L. Allart i S-ki, a także w sklepie „Ziarno“, artykuły nie zamieszczone w tymże cenniku mogą być sprzedawane tylko za gotówkę; tydzień obrachunkowy liczy się od soboty jednego tygodnia do soboty następnego. Należność za towary wzięte na kredyt w tygodniu obrachunkowym winna być uiszczona najpóźniej następnego dnia po wypłacie przed zamknięciem sklepu, w przeciwnym razie zarząd „Ziarno“ przedstawia listę dłużników we wtorek rano administracji fabryki «L. Allart i S-ka», ta zaś potrąca z wypłaty pracownikowi w najbliższe dwa tygodnie cały dług, pracownikom zaś, opuszczającym dobrowolnie fabrykę lub uwolnionym z teje bez dwutygodniowego wypowiedzenia — cały dług w najbliższym dniu wypłaty (zgodnie z okólnikiem p. ministra skarbu z d. 2 marca 1896 r. za № 5225). Administracja fabryki obowiązuje się zawiadamiać każdorazowo zarząd «Ziarno» o wypowiedzeniu lub opuszczeniu zajęcia przez dłużnika. Pracownicy fabryki, kupujący towary ze sklepu i płacący regularnie należności, otrzymują przy końcu roku sprawozdawczego 2% od sumy zapłaconych towarów, z wyjątkiem: cukru, mięsa i węgla, odsetki powyższe tow. „Ziarno“ zapisuje na rachunek wpisowego i udziału członkowskiego, w celu zamiany kupującego na członka tow. bez wydatków z jego strony, w myśl okólnika p. ministra skarbu z d. 19 czerwca 1894 roku za nr. 13271. W razie zaprzestania robienia zakupów w sklepie fabrycznym z powodu opuszczenia fabryki, tow. „Ziarno“ wypłaca połowę przypadających pracownikowi odsetek, resztę zaś po ukończeniu rachunków za rok bieżący, o ile bilans nie wykazuje strat. Dług za wybrany towar na kredyt ze sklepu fabrycznego ma pierwszeństwo przed wszelkimi innymi zobowiązaniami dłużnika, na mocy okólnika p. ministra skarbu z d. 31 lipca 1898 roku za № 20753. Ponieważ sklep spożywczy tow. «Ziarno» przy ul. Kątnej № 36 zalicza się do kategorii fabrycznych sklepów spożywczych, to wszelkie pretensje pracujących do zarządu «Ziarno» i odwrotnie podlegają rozpatrzeniu przez p. inspektora fabrycznego, jednakże przedewszystkiem winien być o nich zawiadomiony zarządzający fabryką tow. akc. «L. Allart i S-ka». W razie nieporozumień lub niezadowolonych z powodu potrąceń z zarobków na pokrycie należności tow. „Ziarno“, administracja fabryk tow. akc. «L. Allart i S-ka» zastrzega sobie prawo rozerwania umowy po uprzednim zawiadomieniu zarządu „Ziarno“ oraz p. inspektora fabrycznego.

Z kolei. Stosownie do postanowienia p. ministra komunikacji z d. 9/11 sierpnia 1903 r. za № 35703, linia Warszawa—Kalisz, warszawsko-wiedeńskiej drogi żelaznej, na zasadzie art. 4-go Najwyższej zatwierdzonej w d. 27 maja 1891 r. uchwały rady państwa, za zgodą p. ministra skarbu, została włączona z d. 15/28 sierpnia r. b. do liczby tych rosyjskich dróg żelaznych, które należą do konwencji międzynarodowej w przedmiocie przewozu ładunków na drogach żelaznych (Zb. praw i rozporz. rządu 1903 r. za №№ 139 i 149).

— Z dniem 5/18 listopada r. b. zostają wprowadzone na drogach żelaznych nowe przepisy co do przewozu bagażu, a mianowicie:

I. Przy przewozie bagażu za okazaniem dziecięcych biletów IV klasy, opłata powinna

być obliczoną jak następuje: 1) 20 funtów bagażu na każdy dziecięcy bilet IV klasy przewozi się bezpłatnie; 2) 1 pud bagażu na każdy dziecięcy bilet, oprócz ulgowych 20 funtów, przewozi się za opłatą 1/12 kop. od puda i wiorsty, z ustępstwem % za przestrzeń wymienioną w § 2 taryfy pasażerskiej IV klasy (Taryfa № 6934, Zb. tar. № 1382) i 3) pozostała część bagażu przewozi się podług ogólnej taryfy na przewóz bagażu, ogłoszonej w № 1377 Zb. taryf pod № 6911 z uzupełnieniami.

II. Przy przewozie bagażu pasażerów IV klasy za jednym kwitem, lecz na podstawie kilku biletów, potrącenie wagi nie podlegającej opłacie, jak również opłata za bagaż podług taryfy 1/12 od puda i wiorsty z ustępstwem % za przestrzeń, powinny być obliczane podług liczby przedstawionych biletów (opłaconych miejsc) z uwzględnieniem stosunku biletów zwykłych i dziecięcych.

Zjazd taryfowy. Na odbywającym się obecnie w Petersburgu zjeździe taryfowym przedstawiciele kolei będzie ostatecznie zdecydowana sprawa dopuszczenia kierowania rudy, węgla, żelaza i innych ładunków górniczych w kierunku obchodowym przez wszystkie koleje danego regionu. Projektowi temu co do węzła kolejowego warszawskiego opiera się zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej, bo z ustanowieniem takiego kierunku znaczna część transportów węgla z Zagłębia dąbrowskiego skierowanaby była na koleje nadwiślańskie.

Komitet giełdowy. Jutro o godzinie 4 po południu w lokalu przy ulicy Dzielnej nr. 1 odbędzie się posiedzenie łódzkiego komitetu giełdowego, w celu rozważenia kilku ważnych spraw.

Podatek szacunkowy. Od dnia 1 stycznia 1904 r. wprowadzony zostaje podatek szacunkowy od nieruchomości miejskich, zamiast istniejącego dotąd podatku podymnego i kontyngensu liwerunkowego. W tym celu łódzka kasa powiatowa otrzymała specjalną instrukcję, na podstawie której ściągany będzie w oznaczonym terminie wzmiankowany podatek szacunkowy.

Z Kochanówki. Wobec zbliżającej się zimy komitet, zajmujący się sprawami Kochanówki, widzi się zmuszonym do ponownego odwołania się do ofiarności publicznej i prosi w imieniu nieszczęśliwych obłąkanych o łaskawe nadsyłanie ofiar w węglach, koksie i ciepłej odzieży męskiej i kobiecej.

Komitet ma niepełną nadzieję, że znajdą się ludzie dobrej woli, czuli na niedolę ludzką, którzy zechcą swemi ofiarami poprzeć usiłowania komitetu.

Ofiary nadsyłać należy do p. E. Stephanusa. Cegielniana № 81, za odpowiednim pokwitowaniem.

Z cechów. Posiedzenie miesięczne zarządu stowarzyszenia wzajemnej pomocy odlewników łódzkich odbędzie się w dniu 7 listopada, w lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 40.

Komisya poborowa. Czynności komisji poborowej miejskiej polegały wczoraj na dokonaniu superrewizji popisowych, którzy otrzymali odroczenie w roku 1901 i 1902. Z ogólnej liczby tych kandydatów przyjęto wczoraj do wojska 25, w tem 18 żydów.

Z łódzkiego żyd. tow. dobroczynności. Celem uczczenia b. p. męża swego, Meyera Freidenberga, ofiarowała pani R. Freidenbergowa 50 rb. do podziału w następujący sposób: 20 rb. na wsparcia jednorazowe, 15 rb. na sekcję pielęgnowania chorych i 15 rb. na bezpłatne obiady z tajnej kuchni. — Na rzecz kasy pożyczek bezprocentowych ofiarował N. N. 200 rb. Za pośrednictwem p. Artura Goldstadta ofiarował p. M. Brysk 1 rb. na rzecz towarzystwa.

Za powyższe ofiary zarząd tow. ma honor uprzejmie podziękować.

Osobiste. P. Maryan Winkler, ulubieniec niegdys sceny łódzkiej a dziś warszawskiej, bawi w naszym mieście.

Ćwiczenia straży. W niedzielę d. 8 listopada r. b. o godz. 7-ej rano odbędzie się ćwiczenie II i IV oddziału straży ogniowej ochotniczej w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

— W poniedziałek d. 9 listopada r. b. o godzinie 7-ej wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe I i III oddziału w domu rekwizytowym III oddziału.

Podwieczorek Lutni. Następnego podwieczorek Lutni odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej pod № 108. Po-

czątek o godz. 4^{1/2} po południu. Szczegółowy program podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Konkurs na utwór muzyczny. Wzmiankę naszą o konkursie na utwór muzyczny, ogłoszonym przez firmę księgarską Wegner i Rychliński, uzupełniamy tem, iż do składu sędziów zaproszono jeszcze p. Alojzego Dworzaczka, dyrektora Lutni Łódzkiej.

Omali nie katastrofa. Wczoraj o zmierzchu pociąg osobowy № 9, drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, wjeżdżając na przejazd, położony tuż przy niciarni w Widzewie, najechał na dorożkę. Maszynista, prowadzący pociąg, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, nie był już w stanie wstrzymać pociągu, wskutek czego uderzył parowozem w dorożkę tak silnie, że ta rozbita została w drobne kawalki. Dorożkarz, zrzucony z kozła na bok koło plantu, oprócz potłuczenia dość silnego poważniejszego szwanku nie poniósł; pasażer zaś, widząc grożące niebezpieczeństwo, w porę wyskoczył z dorożki, a koń uwolniony z zaprzęgu, wskutek połamania się dyszelków i porwania postronków, począł uciekać, lecz służba kolejowa go zatrzymała.

Z przeprowadzonego śledztwa okazuje się, że dorożniczka, pomimo danych jej sygnałów dzwonekami elektrycznymi, w porę nie zasunęła przejazdu.

Wobec zwiększającego się ruchu pomiędzy stacyami Łódź i Widzew przez pobudowanie sortowni w Widzewie, posterunek na tem przejeździe winien być wzmocniony, tem więcej, że i robotnicy niciarni mieszkają przeważnie po drugiej stronie plantu kolejowego i parokrotnie w ciągu dnia zmuszeni są przechodzić przez ten przejazd.

Zbrodnia. Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem, w mieszkaniu kolonisty Szmidta, zamieszkałego na Grabince, po za Bałutami, znaleziono zamordowaną jego żonę Paulinę Szmidt. Zamordowana padła pod razami siekiery. Na razie na sprawcę mordu nie natrafiono, lecz na podstawie poszlak niezgodnego pożycia małżonków, Szmidta zaarrestowano. Sz. jednak nie przyznaje się do winy.

Dziś wydelegowano agentów policji śledczej dla wykrycia zbrodniarza.

Śmiertelna rana. Wczoraj o godz. 10 wieczorem na powracającego do domu przez ulicę Pańską naprzeciw domu nr. 42, majstra tokarskiego z fabryki Langego, p. Hugona Dembsa, lat 23, napadło trzech jakichś złoczyńców i zadało mu nożem rany w piersi. Niebezpiecznie rannego odwieziono do domu na ulicę Wólczańską nr. 66. Złoczyńcy ratowali się ucieczką.

Niewłaściwe. W dzień Zaduszny, z powodu wielkiego natłoku pasażerów na linii do ementarzy, konduktor widocznie przez zapomnienie nie wydał p. K., jadącej z dzieckiem, biletu jazdy. Gdy upominania nie pomogły, p. K. zwróciła się do kontrolera, który rozkazał wydać jej bilet. Obrażony o to konduktor, gdy p. K. wysiadając, postawiła już dziecko na ziemi, a sama stała jeszcze na stopniach wagonu, dał sygnał odjazdu, wskutek czego dziecko odrzucone na bok, upadło. P. K. również straciwszy równowagę, padła na ziemię. Na szczęście oboje oprócz powalania się błotem, groźniejszego uszkodzenia nie ponieśli.

Bójki. Na ul. Zielonej nr. 42, M. M., lat 30, zona cieśli, pobita została przez sąsiadów, wskutek czego odniosła ranę w głowę, zadaną kijem. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowaną na miejscu.

— Na rogu ul. Południowej i Wschodniej przechodził A. K., lat 28, robotnik fabryczny, mieszkający przy ul. Drewnowskiej i został przez jakichś awanturników zaczepiony, którzy też zadali mu kijem dwie rany w głowę, poczem zbiegli. Doraźnej pomocy poszwankowanemu udzielił lekarz Pogotowia.

— Na podwórzu domu nr. 54, przy ul. Targowej A. S., brukarz, lat 33, mieszkający tegoż domu, w bójce z sąsiadami otrzymał rany w łopatkę i bok, zadane nożem. Zawiezony lekarz Pogotowia udzielił A. S. doraźnej pomocy.

— Na ul. Rybnej nr. 9, I. M., stróż domu, lat 70, został uderzony kijem przez lokatora, wskutek czego odniosł ranę w głowę. — Przy ul. Długiej nr. 76, K. B., lat 51, robotnik fabryczny, w własnym mieszkaniu pobity został przez krewnego i porantony. Obydwu poszkodowanym pomocy udzieliło Pogotowie.

Pobicie. Wczoraj o godz. 10 wieczorem, w domu przy ul. Rozwadowskiej nr. 13, Michał Jata pokłócił się z Katarzyną Kowalską. Kłótnia przybrała tak ostry charakter, iż Jata zadał Kowalskiej ranę w głowę ostrym narzędziem. Sprawcę zająścia, Jate, aresztowano. Chora leczy się w domu.

Nagle zasłabnięcie. Wczoraj na Nowym Rynku w godzinach poobiednich zauważono młodego, bo zaledwie 16-letniego człowieka, leżącego bez przytomności. Wezwany lekarz Pogotowia nie mógł chorego przywrócić do samowiedzy i w takim stanie odwiózł go do szpitala św. Aleksandra, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu.

Ogólne osłabienia. Na ul. Zagajnikowej nr. 7, A. M., lat 40, robotnik fabryczny, mieszkający w Widzewie, znaleziony został w stanie ogólnego osłabienia. — Przy ul. Wschodniej nr. 30, w mieszkaniu własnym Ch. R., lat 37, żona kupca, nagle zasłabła. — W stanie ogólnego osłabienia znaleziono na ul. Piotrkowskiej nr. 42, A. B., lat 32, handlarza, przybyłego z Łomży. We wszystkich powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi chorym pomocy.

Najechnanie. Wczoraj o godz. 8 wieczorem, stróż domu pod nr. 34 przy ul. Milsza, chcąc przejść na drugą stronę ulicy, został uderzony przez nadjeżdżający tramwaj i dzięki tylko przytomności umysłu maszynisty Szmidta, wypadek skończył się na strachu.

Teatr.

(St. Łp) Wznowiona wczoraj w teatrze „Victoria“ krotoczwila „Syn nienaturalny“ Greneta i Dancourt'a należy do rodzaju tych fars francuskich, które grać należy w nader szybkim tempie, tak, by widz polapać się nie mógł z naciągniętymi sytuacjami i nielogicznościami. Farsiści bowiem francuscy o logikę i prawdopodobieństwo nie dbają wcale byle humor był, dowcip i cięta satyra.

W „Synu nienaturalnym“ komizm wypływa przeważnie z sytuacji a postaci wprowadzone do akcji zakrawają wprost na karykatury; naiwność zaś i łatwowierność osób działających graniczy wprost z głupotą. Przy grze w szybkim tempie wszystko to zaciera się dla widza, mija niespostrzeżenie, wobec zmieniających się jak błyskawica, coraz to komiczniejszych sytuacji.

Wczoraj wszelako, aczkolwiek w ogólnym zespole i poszczególnych rolach sztuka szła gładko, za wolne przecież jej tempo ujawniło wszystkie wady farsy i jej nielogiczności, zwłaszcza też w ostatniej scenie aktu trzeciego, gdy akcja dąży już do katastrofy i bomba lada chwila grozi wybuchem.

Po panie Pawłowskiej rolę Heleny Montarbourg objęła panna Dworakowska. Młoda artystka wywiązała się z zadania z powodzeniem, zdradzając przytem wiele uzdolnienia do ról tego rodzaju.

Szkoda jednakże, że p. na Dworakowska zarysowała postać sympatycznej Helenki zbyt ostremi konturami i dała jej jaskrawy koloryt. Helenka to panna z dobrego domu mieszczkańskiego i wychowana starannie; przytem dziewczę serdeczne, chociaż z dużą przymieszką uporu; nie może więc razić szorstkością w ruchach i gestach, a tembardziej w głosie. Są to usterki łatwe do poprawienia, co niezawadnie p. D. uczyni występując w przyszłości w podobnych rolach. Zwróci też uwagę i na strój i niezawodnie nie włoży więcej ciemnej bluzki przy białej spódnicy, bo to wygląda tak, jak gdyby nie dokończyła toalety.

O pozostałej obsadzie pisaliśmy w swoim czasie, tu zaznaczyć nam tylko wypada wyborną grę p. Olszewskiego w roli Montarbourga oraz p. Orlińskiego w roli Chamousela.

Panie Bartoszewska i Słubicka w rolach Zofii i Jolanty stanowią wysmienite przeciwieństwo i obie grają, wyzyskując umiejętnie wszystkie charakterystyczne momenty swych ról.

Jutro teatr „Victoria“ po raz pierwszy wystawia „Rozkosze ogniska domowego“ głośną farsę Hennequin'a, grywaną wszędzie a ostatnio w Warszawie z dużym powodzeniem. W farsie tej główne role wykonają panie: Słubicka i Karszo oraz panowie Różański i Kuncewicz.

Dyrekcya teatru zaprosiła na występy gościnne p. Gustawa Fiszera, słynnego monologistę, który w przyszłym tygodniu wystąpi na scenie teatru „Victoria“ we wtorek i środę.

Sztuka i piśmiennictwo.

* Jutro koncert fenomenalnego malca a wielkiego artysty, dziesięcioletniego Miecia Horzowskiego i pani Leszetyckiej, śpiewaczki. Program tego zajmującego koncertu składa się z całego szeregu kompozycji Chopina, Beethovena, Fielda, Glücka, Sgambattiego, Leszetyckiego i Brahmsa i własnych waryacji, które odegra nieletni artysta. Pani Leszetycka odśpiewa szereg pieśni z klasycznego włoskiego repertuaru oraz kompozycje Leszetyckiego, Cui i Niewiadomskiego.

* Pani Nieville, która z małym powodzeniem śpiewała w operetce w teatrze Wielkim, wskutek choroby podała się do dymisji. Z tego powodu wczoraj w ostatniej chwili musiano odwołać „Gasparonę“, wieczór wypełniła „Lalka“.

* Dziś we środę z powodu prób z fantastycznego obrazu A. Walewskiego „Hulaj dusza“ który będzie grany w nadchodzącą sobotę przedstawienia nie będzie; jutro, w czwartek odegrany zostanie wodewil „Gorąca krew“.

* Tow. muzyczne proszą nas o zaznaczenie, iż bilety na koncert, który odbędzie się w poniedziałek d. 9 b. m., są do nabycia w kancelaryi tow., która obecnie mieści się przy ulicy Południowej pod nr. 20 na pierwszym piętrze.

Jednocześnie podajemy, iż ceny miejsc na koncert ten są takie, jak w przeszłym sezonie; ulgowe bilety dla członków za zwrotem marki nr. 1.

* P. Karol Łaganowski zajęty jest obecnie tłumaczeniem duńskiego dramaturga na język polski. Autorem tym jest Arne Einer Christiansen, jeden z młodszych poetów duńskich, utworem zaś „Peter Plus“, napisany w 1890 r. wierszem. Utwór ten jest pełen poezji.

P. Łaganowski ma przekład na ukonczeniu i dokona go wierszem. Po ukończeniu rzecz ta będzie drukowana w „Bluszczu“ a następnie wystawiona na scenie łódzkiej.

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Zamiast palenia lampek na grobie ś. p. Eufrozyny Omińskiej, rodzina Kułakowskich składa rb. 3.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
3/XI 1 pop.	754.0	7.2	83	Pd. W. 3	Z dnia 3/XI: Temperatura max. +9.0° C.
3/XI 9 w.	752.2	4.8	96	Pd. W. 2	Temperatura min. +3.1° C.
4/XI 7 rano	749.3	5.2	94	Pd. Z.	Opadu - 0.0 mm.

Z WARSZAWY.

Jarmark rzemieślniczy.

Projektowany przez sekcję rzemieślniczą jarmark rzemieślniczy przychodzi do skutku. Koszty urządzenia bardzo niewielkie. Z tego powodu spodziewany jest znaczny udział drobnych rzemieślników. Wystawa otwarta będzie 25 b. m. Termin przyjmowania zgłoszeń do d. 10 b. m.

Telefonem.

Pogrzeb ś. p. Pługa.

Dziś rano przeniesiono zwłoki ś. p. Adama Pługa z kościoła dolnego św. Krzyża do głównej nawy w kościele górnym. Ciało ustawione na katafalku, przystrojonym zielenią i kwiatami. O godzinie 11-ej i pół przed południem J. E. ks. biskup sufragan Ruskiewicz w asystencji księży Michalskiego, Grądzkiego i licznego kleru odprawił nabożeństwo żałobne.

Lutnia warszawska wykonała w czasie Mszy świętej religijne śpiewy. W kościele zebrały się tak liczne tłumy publiczności, że wiele osób stało na ulicy. O godzinie 3-ej odbyło się wyprowadzenie zwłok sędziwego poety na ementarz Powązkowski. Od bramy ementarnej aż do mogiły nieśli trumnę literaci i dziennikarze.

Z osób świeckich pierwszy przemawiał redaktor Stanisław Libicki w imieniu kasy literackiej. Następnie przemawiał dr. Władysław Rabski w imieniu redakcji „Kuryera warszawskiego“. W orszaku pogrzebowym uczestniczyły tłumy.

DLA MŁODZIEŻY.

Jak corocznie, tak i w tym roku odwołujemy się do ogółu o pomoc dla młodzieży, uczęszczającej do szkół męskich i żeńskich. Pora wpisów nadchodzi, a wielu nie ma możliwości opłacenia ich. Zgłasza się do nas wielu opiekunów uczniów o ciepłe ubranie.

Ktoby więc miał niepotrzebną garderobę uczniowską, prosimy o złożenie jej w redakcyi.

ZYGZAKI.

Kazimierz Bartoszewicz poświęca felieton w „Gońcu Porannym“ głośnemu procesowi, który się obecnie rozegrywa w Berlinie. Przytaczamy kilka ustępów z tego felietonu:

«Obchodzi to tylko rodzinę hr. Kwileckich, a zwłaszcza tych dwóch panów hrabiów, którym to dziecko stanęło na przeszkodzie do przejścia w ich ręce majoratu. Oszustwo, jeżeli jest, należy, nie powiem do pospolitych (choć tego rodzaju rzeczy nie są znowu rzadkością), ale w każdym razie do mało wyrafinowanych. W sądach pruskich odbywa się corocznie kilka tysięcy procesów nierównie ciekawszych. Więc co za racja zajmować całe polskie społeczeństwo tem, czy jakiś mały Józio jest rzeczywiście hrabiątkiem, czy też synem nieślubnym jakiejś pani Mayerowej i kapitana Feliksa von Zieglera (znam go osobiście—bardzo wesoły towarzysz).

U nas jednak i z tego zrobiono.. politykę. Aż mnie czkawka dusi od śmiechu, kiedy czytamy, że ta sprawa jest dla nas niesłychanie przykra, że nowa hańba spada na nasze społeczeństwo,—nie mogą też w żaden sposób podzielać westchnień: oby się dało uniknąć skandalu! Bo co do skandalu, to tego w żaden sposób się nie uniknie — skandalem będzie zarówno skazanie, jak i uniewinnienie pani Kwileckiej: w pierwszym wypadku wykaże się jej oszustwo, w drugim, wyjdą na jaw brzydkie praktyki rodziny jej męża.

Ależ ten skandal jest tylko skandalem tych czy owych Kwileckich,—co ma z nim wspólnego nasze społeczeństwo? Co naród winien, że jakaś hrabina jest oszustką? Czy nigdy żadna hrabina oszustwa nie popełniła? Czy jest na świecie jeden naród, posiadający arystokrację, w którymby hrabiów i hrabio, książąt i księżnych nie wsadzano za różne świństwa do wię-

zienia? Czy to są inni ludzie, posiadający tylko ludzkie zalety, a nie mający ludzkich złych skłonności? Owszem, ten rodzaj oszustwa, o którym mowa, a raczej motywy do niego, mogą się zdarzać tylko wśród arystokracji, boć przecie chudopacholowie nie mają majoratów. A czy takie przestępstwo jest czemś gorszem od innych oszustw, od złodziejstw i zbrodni? Dlaczego się nie wstydzimy za każdego mordercę, zbójca, szpiega, złodzieja? a przecież chyba być np. mordercą, to trochę gorzej, niż kupić sobie syna u jakiejś Mayerowej. Czy wogóle, powtarzam, gdzieindziej lepiej się dzieje? A toż kiedy było dopiero czworo pierwszych ludzi na świecie: państwo Adamstwo z dwoma synami, już jeden był mordercą, jedna lubiła owoc zakazany, a mąż tej jednej był współnikiem przestępstwa i.. pantoflem, co wprawdzie nie jest zbrodnią, ale bądź co bądź.. skandalem.

Otóż sprawa Kwileckiej według mnie nie warta i 50 wierszy druku.»

Właśnie postąpiliśmy tak jak radzi wytrawny publicysta i cięty humorysta! nie drukujemy przebiegu procesu.

Kalendarz obowiązujący.

Czytamy w „Gońcu handlowym“:

«Niejednokrotnie zdarzało mi się słyszeć od wybitniejszych przedstawicieli tutejszego handlu i przemysłu poglądy na kalendarz nowego stylu, jako na regulator tylko życia domowego i towarzyskiego. Że pogląd taki na znaczenie w kraju naszym kalendarza stylu nowego jest najzupełniej błędny i sprzeczny z prawem obowiązującym, dowodzą tego orzeczenia Senatu Rządzącego, które pozwolę sobie przytoczyć. Dwa razy Senat Rządzący rozpoznawał kwestję kalendarza w guberniach Królestwa i w obu wypadkach rozstrzygnął je jednakowo.

Pierwszy raz w r. 1881 (№ 128) Senat Rządzący rozpoznawał skargę na nieprzyjęcie przez zjazd sędziów pokoju m. Warszawy apelacji z powodu upłynięcia terminu apelacyjnego, policzonego przez powyższą instytucję sądową według stylu starego; ustalwszy, że termin apelacyjny był obliczony przyzwoicie według kalendarza stylu nowego i że podług tego ostatniego termin apelacyjny jeszcze nie upłynął, Senat Rządzący uakazał przyjęcie apelacji. Siedm lat później w roku 1888-ym powstała ta sama kwestya.

Senat Rządzący w orzeczeniu swem № 11 wypowiedział wtedy co następuje: „Po wysłu-

chaniu wniosków naczelnego podprokuratora Senatu Rządzącego znajduje: 1) że przepisy obowiązujące w Królestwie Polskiem kodeksu handlowego wskazują wyraźnie, że przy obliczaniu terminów płatności weksłu miesiące obliczają się według kalendarza gregoryańskiego (art. 132 kod. hand.); 2) że komitet ministrów zgodnie z komunikatem ministra sprawiedliwości w kwestyi zwolnienia urzędów w guberniach Królestwa Polskiego od zajęć w dni uroczystych świąt kościoła rzymsko-katolickiego, obchodzonych podług kalendarza nowego stylu, uchwalił zwolnienie urzędów państwowych od zajęć służbowych w powyższe święta; uchwała zaś ta komitetu ministrów Najwyżej zatwierdzoną została w d. 15 maja 1881 r.; że zatem kalendarz nowego stylu uznany jest jako oficjalny“ (na równi z kalendarzem stylu starego) przez obowiązujące w guberniach Królestwa Polskiego przepisy..

Na mocy powyższego Senat Rządzący przyszedł do wniosku, że zastosowanie kalendarza stylu nowego powinno mieć miejsce przy obliczaniu terminów zawsze, o ile dla osoby zainteresowanej będzie to dogodniejsze.

Zdaje się, że orzeczenie najwyższego trybunału w Państwie jest chyba wyraźne i dla każdego zrozumiałe.

Aleksander Kronenblech-Kroński.

TARYFY KOLEJOWE.

Niejednokrotnie poruszono w pismach kwestję ukrócenia nadmiaru reklamacyj o zwrot nadpłat kolejowych. Podawano w tej mierze wiele projektów; same koleje znalazły ten tylko środek, iż uznały za nieprawne cesy na frachtach, jakkolwiek przez całe lata cesy te były wystarczające. Jak doświadczenie wskazuje, ilość reklamacyj nietylko że nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie, powiększa się z dniem każdym, widocznie więc gdzieindziej szukać należy sposobu na ukrócenie tej jednakowej dla dróg żelaznych i dla interesantów niedogodności.

Przedewszystkiem więc należałoby, jak to niedawno w „Gaz. Handl.“ zaznaczono, zmienić budowę taryfy, dotyczącej obliczania należności. Jakkolwiek budowa jest dość prosta i stanowczo twierdzić można, że łatwiejsza do oryentowania się, niż taryf zagranicznych, w których błądzimy w labiryncie najrozmaitszych opłat specjalnych i wyjątkowych, gdy w taryfach rosyjskich znajdujemy ugrupowanie bardzo systema-

6)

Stanisław-Jan Łapiński.

„NAD PILICĄ“.

Dramat w 4-ech aktach.

(Dalszy ciąg — patrz №. 251).

KAROLINA. — Odmawiasz najwyższego szczęścia swej Karolci. Tej Karoli, którą dzieckiem huśtałeś na kolanach i jak córkę własną ukochał. Odpychasz ją. Proszę i ty Antosiu.

ANTOŚ. — Ojciez drogi!..

MACIEJ. — Milez błaznie i wstań natychmiast!

KAROLINA. — Nie gniewaj się ojciez i daj się ublażyć. (Zanim pan Maciej spostrzedz się zdołał, Karolina schwyła jego rękę i gorąco ucałowała). — Nie odpychaj biednej Karolci.

MACIEJ (w najwyższym wzruszeniu chwytając Karolcię i tuli do piersi). — Dziecię moje. Co czynisz? Sama nie wiesz czego pragniesz.

KAROLINA (tuląc się do niego). — Być twoją córką ojciez i kochać cię zawsze!

MACIEJ (do Antoniego). — Wstań waćpan! (Antoni podnosi się z kolan i staje ze spuszczonej ręką).

KAROLINA. — Nie dręcz nas dłużej ojciez!

MACIEJ. — Nie dziecko! To być nie może. A tożbym się pięknie wywdzięczył twemu ojcu za wszelkie dobrodziejstwa. Posłuchaj! Gdyśmy wraz z ojcem twoim powrócili do kraju ranami okryci, ty byłaś ot—taką maleńką. Matka twoja już dawno spała w grobach przodków. Niedługo za nią poszedł i twój ojciec z tęsknoty za uko-

chaną towarzyszką i z ran na polach Lombardji, nad Dunajem i pod Jeną otrzymanych, które odnowiły się wszystkie razem. Na łożu śmierci przysiągłem mu opiekować się tobą. Strzedz cię, jak źrenicy w oku. Cóżby oni powiedzieli tam w górze, gdybym uległ nierozważnemu twojemu żądaniu.

KAROLINA. — Pobłogosławiliby nas razem z tobą.

MACIEJ. — Nie, dziecko! Zbyt wielka przepaść nas dzieli.

KAROLINA. — Wszak i mój ród z drobnej pochodzi szlachty. Przodkowie moi własną jeno zasługą buławy hetmańskie i krzesła senatorskie zdobyli. A ojciec mój kochał was ojciez, jak brata.

MACIEJ. — Bo bratem mu byłem. Bo razem odebraliśmy chrzest krwawy i wspólnie płynęła krew nasza, w jedną złączona strugę.

KAROLINA. — Była to prorocza zapowiedź.

MACIEJ. — Nie kuś mię kusicielko. Idź do kobiet. Pozwól ochłonąć staremu, rozważyć.

KAROLINA. — Dobrze! Lecz pamiętaj ojciez, że z drżeniem serca na wyrok twój oczekiwać tam będę.

MACIEJ. — Dobrze gołąbko! Tylko przed matką i Elżunią ani słowa, póki coś stanowczego nie uradzimy. (Odprowadza ją ku drzwiom i całuje w głowę). — Pomódł się dziecię do Najświętszej Pani, opiekunki sierot! Ona ci zesła ukojenie.

(Karolina wychodzi).

SCENA VIII.

MACIEJ, ANTONI, później SZYMEK.

MACIEJ (chwilę chodzi w zadumie po po-

koju, poczem staje przed Antonim, który niespokojnie śledził kroki ojca). — Nie, nigdy nie podobnego stać się nie może. Wybij sobie waćpan z głowy te nic potem amory i nie sięgaj po gwiazdkę z nieba.

ANTOŚ. — Ojciez, Bóg mi świadkiem, nie przypuszczałem nigdy, nawet w najśmielszych marzeniach, by coś podobnego kiedykolwiek stać się mogło.

MACIEJ. — Więc nie kochasz jej?

ANTOŚ. — Kocham nad wszystko na świecie; życia bym jej nie po-kapil. Ale patrzyłem na nią, jak na ową gwiazdkę umieszczoną hen wysoko, której nie dosięgniesz ręką, a jednak wabi cię ona ku sobie, przykuwa wzrok, kępuje ruchów swobodę. Przez nią i dla niej uciekałem w najodludniejsze odstępki leśne i po całych dniach zmagalem się z sobą, by wyrwać z piersi to beznadziejne uczucie. Chciałem uciec hen daleko, gdzie oczy poniosą. W wirze bojowym, w trudach obozowego życia zapomnieć, zahartować serce, lecz nie starczyło ani sił ani woli. Ojciez, ja świadom przepaści, jaka mnie od niej dzieli i com winien jej rodowi.

MACIEJ. — To i lepiej. Pojedziesz więc waś do Księstwa i zaciągniesz się do szeregów. Dawno już uważałem, że ci czegoś duszno w domu rodzicielskim. Zleciłem więc Ignacemu, by się przepytał u kogo trzeba, czy można liczyć na przyjęcie waćpana do wojska i promocye. Mam ja tam trochę znajomych pomiędzy możnymi lub wpływowymi ludźmi, do których dałem Ignacemu listy.

ANTOŚ (całując go w rękę). — Dziękuję ci ojciez!

(d. c. u.)

tycznie przeprowadzone, to jednak łatwość tę paraliżuje cała masa opłat dodatkowych, zbyt powikłanych co do rozmiarów i zastosowania. Trzeba być specjalistą i to wytrawnym, by bez wielkiej straty czasu obliczyć, ile się kolei należyć będzie za przewiezienie jakiegoś towaru, choćby pomiędzy stacyami jednej i tej samej kolei, a to jedynie tylko nieszczęsnym opłatom dodatkowym, które możnaby łatwo włączyć do należności przewozowej i uniknąć balastu przepisów, w dodatku często niezrozumiale zredagowanych.

Najgłówniejsza trudność polega na obliczeniu odległości pomiędzy stacją, wysyłającą towar i odbierającą go, jakkolwiek jest to zasadnicza część taryf rosyjskich. Podręcznik, wydany ku temu, jest istną zagadką, przed którą często i wytrawny statysta staje bezradny, napróżno szukając pomocy, a tylko najróżnorodniejsze kombinacje i domysły mogą go doprowadzić do jakiegoś rezultatu.

Na pierwszy rzut oka zdaje się, że obliczenie odległości nie jest trudne, zwłaszcza, że taryfa, zawierająca je, daje w przedmowie stosowne wskazówki, lecz tylko dla obliczenia odległości w kierunku, z góry obranym (§ 10 przedmowy). Otóż w tem właśnie sęk, że z góry kierunku właściwego obrać niepodobna, różne bowiem drogi do Rzymu prowadzą, a kto nam zaręczy, że przez taryfistę obrana jest najkrótsza, a zatem i najtańsza? Oblicza się tedy kierunek jeden, drugi, trzeci etc., aż natrafi się na najmniejszą odległość. Traci się kilka godzin czasu na obliczenie należności przewozowych po to, by... urzędnik kolejowy był innego zdania i inaczej policzył.

Zagranicą, gdzie przewóz często również zależy od odległości, istnieje urzędowe wydawnictwo, zawierające odległość pomiędzy wszystkimi bez wyjątku stacyami w jednej cyfrze, tak że niepotrzebna jest nawet mapa, niepotrzebna wiadomość, na jakiej linii stacja poszukiwana leży i niepotrzebne dodawanie przeważnie poszczególnych kolei, przez które towar przechodzi. Jeżeli zaś przez wytknięcie nowych dróg żelaznych odległość się zmniejsza, wtedy następuje tylko zmiana w cyfrze bez wszelkich komentarzy, nieciekawych zupełnie dla taryfisty. Dla czegożby i u nas nie miał istnieć taki podręcznik? Doniosłość jego oceniliby każdy, a zaręczyć można, że fałszywe obliczanie i reklamacje zredukowałyby się do minimum.

Storo już mowa o reklamacjach, podawanych przez interesantów, to pominąć niepodobna i tego, że drogi żelazne często obliczają i na swoją niekorzyść, na czem znowu źle wychodzą urzędnicy kolejowi, którzy własną kieszeń odpowiadają za takie niedobory. Jakkolwiek przysługuje im prawo zażądania zwrotu takich niedoborów, to jednak nie zawsze otrzymują je, zwłaszcza gdy chodzi o przypadkowego odbiorcę, którego znaleźć trudno, tembardziej, że o dokonanej omyłce urzędnik dowiaduje się dopiero po kilku miesiącach od swojego zarządu. Niemniej źle odbijają się takie niespodziewane dopłaty na domach handlowych, które nie są pewne, czy nie będą musiały dopłacić wtedy, kiedy wszelkie rachunki z klientami zakończone zostały.

Były pogłoski, że taryfy kolejowe ulegną gruntownej reformie, wątpliwem jednak jest, czy reforma doprowadzi do celu, jeżeli prócz przedstawicieli dróg żelaznych, nie zostaną zaproszeni na narady interesanci, oni tylko bowiem są w stanie określić, na czem polega niedogodność obecnych taryf.

Nie od rzeczy też będzie zaznaczyć jeszcze, że przedewszystkiem pożądanem byłoby, by koleje do obliczania frachtów wyznaczały osoby odpowiednio przygotowane, a nie powierzały tej tak ważnej czynności ludziom, którzy taryf w życiu nie widzieli. Koleje powinny też wymagać od tych urzędników, sumienniejszego załatwienia, a zwłaszcza wyraźnego pisma i wstawiania cyfr do odpowiednich rubryk, które teraz istnieją tylko po to, by cyfry wpisywane były obok, pod, lub nad rubrykami, co powoduje nieporozumienia i korespondencję bez końca.

Na razie nie pozostaje nic innego, jak cierpliwie wyczekać wyniku narad nad zreformowaniem taryf i życzyć przedstawicielom dróg żelaznych, by zdołali zrozumieć potrzeby nietylko kolei, lecz też interesantów, o których skóre przecież tu głównie idzie.

Skrzynka do listów.

—o—

Jako stały prenumerator «Rozwoju» i «kolejarz», chciałbym wypowiedzieć słów kilka w sprawie ostrej wycieczki p. Noskowskiego (w № 239) przeciwko istniejącym na drodze łódzkiej porządkom.

Przypuszczam, że, w myśl maksymy «audiat et altera pars», nie zechcesz, Szanowny Redaktorze, odmówić gościny i memu głosowi na łamach poczytnego pisma swego.

Jestem jednym z olbrzymiego szeregu gorących wielbicieli twórcy „Stepu“, „Livii Quintylli“, wspaniałych pieśni etc., zastrzedz więc muszę, że li tylko poczucie sprawiedliwości skłania mnie do wyrażenia przypuszczenia, iż p. N., opisując z humorem i werwą przygody podróży swej, dał się bezwiednie uwieść swadzie kompozytorskiej i rzeczywistość... „przetranponował“ bardzo wysoko.

Do utworu tego posłużyły szanownemu autorowi jako „tematy przewodnie“ (t. zw. leitmotiv'y) dwie okoliczności: brak miejsc w klasie II ej i zajęcie oddzielnego przedziału przez kontrolera.

O ile mi wiadomo, zarząd drogi wdrożył już w tej sprawie śledztwo. Nie przesądzam wyników badania; mogę jednakże już obecnie, na zasadzie prywatnych, lecz pewnych zupełnie informacji, stwierdzić, że w pociągu było wszystkich miejsc klasy II 48, pasażerów zaś tylko 35. Wobec tego o braku miejsc być nie mogło.

Otóż pierwszy «leitmotiv» nie dopisał i, mówiąc nawiasem, jedyny to chyba wypadek w praktyce kompozytorskiej szanownego profesora.

Przejdźmy do drugiego faktu, t. j. zajęcia przedziału przez kontrolera.

Ogólne przepisy kolejowe przeznaczają jeden przedział w pociągu «służbowy» dla nadkonduktora i kontrolera. Rezerwowanie takiego przedziału jest koniecznością, ponieważ panowie ci tam prowadzą „dziennik podróży“, tam obliczają i sprawdzają bilety, formują raporty, mieszczą podręczną apteczkę, sygnały, wreszcie bagaż własny.

Nie chcę twierdzić, że służba pociągu była w danym wypadku bez winy. Czy na drzwiach odnośnego przedziału był napis «służbowy», czy konduktor nie mógł, czy też nie zechciał wskazać panu N. miejsca, czy wreszcie kontroler zrobił, co zrobić należało—wykaże śledztwo.

Przeniósłszy na właściwe tło «leitmotiv'y» pana N. (pozostańmy przy terminologii muzycznej), radbym dodać jeszcze kilka uwag ogólnych o położeniu służby w pociągach w stosunku do pasażerów.

Wnosząc z ilości skarg na tę służbę (i jakich skarg! Gdyby chociaż część ich jakaś co do formy i treści do artykułu pana N. podobna była, miałyby przynajmniej wartość literacką), możnaby potępić w czambuł wszystkich konduktorów, nadkonduktorów, kontrolerów etc. i popełnić bądź co bądź... dużą niesprawiedliwość.

Przedewszystkiem każda bez wyjątku skarga pociąga za sobą śledztwo, przykre raporty, badania, a o ile jest słuszną — bezwarunkowo kary dyscyplinarne, bardzo nieraz dotkliwe. Czyżby ci ludzie, w tych warunkach, sami na siebie bież pleść chcieli!

Skąd więc skargi? Oto publiczność nasza wogóle, a łódzka w szczególności, jest do konduktorów uprzedzona, wymagania ma ogromne, przepisów kolejowych w większości wypadków nie zna i stąd stawia żądania wprost nieraz niewykonalne, śmieszne i uciążliwą czynność konduktorów, zamiast we własnym interesie ułatwiać, utrudnia jeszcze.

W tych warunkach trzeba rzeczywiście dużo taktu, cierpliwości i zimnej krwi, żeby przeróżnych skarg uniknąć.

Wskazujemy często na porządek wzorowy na drogach zagranicznych, ale nie liczymy się zupełnie z tem, iż tam publiczność przepisy obowiązujące zna i bezwzględnie się do nich stosując, sama w utrzymaniu porządku współdziała.

Zagranicą, szczególnie na drogach naszych przyjął z nad Szprewy, przedziały nowe otwierane bywają w miarę zupełnego zapewnienia otwartych poprzednio i nikt na to nie sarka; wszyscy uważają to za rzecz naturalną i pożyteczną.

Przyjęte u nas i za święte prawo pasażerów uważane dowolne zmienianie miejsca, przechodzenie z wagonu do wagonu, zajmowanie całych ławek bagażem, wsiadanie do wagonów „dla zajęcia miejsca“ przy odprowadzaniu jadących, zagranicą miejsca niema.

U nas pan X., Y. lub Z. szuka miejsca w przedziale zupełnie niezajętym, lub zajętym tylko przez parę osób i uważa się za bardzo pokrzywdzonego, jeśli ani nóg „nawet“ na przeciwległej ławce oprzeć, ani położyć się, wyciągnąć wygodnie na ławce nie może.

Niech publiczność pozbędzie się do służby uprzedzenia, niech będzie wyrozumialsza, niech wreszcie stawia żądania i skargi słuszne i uzasadnione, a skorzystają na tem niewątpliwie obie strony.

Kolejarz.

Wiadomości zamiejscowe.

—o—

Z kraju.

— W zeszłą niedzielę zdarzył się wypadek uduszenia dziecka w czasie oczekiwania w kościele farnym w Płocku na odbycie obrztu św. Widocznie dziecko było zbyt silnie ściśnięte w poduszce, albo też może, jakie inne przyczyny wpłynęły na nagłą śmierć, dość, że gdy ksiądz przystąpił do odprawienia obrztu, dziecko było już martwe.

— Właściciel majątku Okalewo buduje w Rypinie większych rozmiarów fabrykę przetworów mlecznych.—Dotąd producenci dostarczali mleko do pobliskich fabryk w Prusach, dziś będą mieli zbyt u nas zapewniony.

Pozwalam sobie—pisze gaz. „Echa płockie i łomż.“—uczynić skromną uwagę pod adresem prowadzącego budowę mleczarni. Dlaczego ostrzeżenie o wzbronionym wstępie do budującej się mleczarni osobom obcym, napisane w języku niemieckim? Czy pan budowniczy nie chce, czy nie potrafi wyrazić swojej woli w języku zrozumiałym dla wszystkich przecież fabryka buduje się z tej strony Drwęcy, a nie po za kordonem, a dla polskiego ucha język tentoński brzmi dziś niemiło.

Sprawa Leonowa.

Ostatecznie sprawa leonowska zakończy się 25 listopada. Na ten dzień wyznaczoną została sprzedaż przez licytację fabryki cukru i tego wszystkiego, co z fabryką było związane, jako to urządzenie kolejki, przystani wodnej, statków itd. Licytacja odbywa się na skutek żądania banku handlowego, który na Leonowie posiada dług największy ze wszystkich wierzycieli.

Przed kilku dniami sąd handlowy warszawski rozpoznawał sprawę, bardzo blisko obchodzącą wierzycieli upadłości cukrowni „Leonów“.

Chodziło o to, czy należy przyznać przywilej dla olbrzymiego długu 374,473 rb. kop. 57, przypadającego od „Leonowa“ władzom akcyzowym.

Pytanie to było już roztrząsane w zarządzie masy upadłościowej i wtedy syndycy adw. przys. Fedorowicz i Szadkowski, przyjmując powyższy dług w poczet pasywów masy upadłościowej, przyznali akcyzie przywilej przed innymi długami tylko dla sumy 86,719 rb. 08 k., należnej akcyzie od „Leonowa“ za ten cukier, który został znaleziony na składzie cukrowni „Leonów“.

Uznając pogląd pp. syndyków za niesłuszny wystąpiła prokuratura Królestwa Polskiego, w imieniu władz akcyzowych do sądu handlowego warszawskiego ze skargą na wspomnianą wyżej decyzję pp. syndyków.

Zdaniem prokuratury, prawodawca nie robi żadnej różnicy pomiędzy cukrem obecnym na składzie, a wywiezionym z cukrowni. Przywilej tj. pierwszeństwo zadośćuczynienia przed wszystkimi innymi wierzycielami, dotyczy jednakowo opłat akcyzowych, przynależnych od cukru, znalezionego w fabryce, jak i opłat od cukru, który został stamtąd usunięty. Tu decyduje prawo specjalne, na które syndycy nie zwrócili uwagi. Artykuły te dotyczą i terytorium Królestwa Polskiego, gdyż niema w nich mowy o jakimkolwiek ograniczeniu ich wpływów. Przytoczywszy powyższe artykuły, prokuratura powołuje się jeszcze na jurisprudenęę Senatu,

a mianowicie na Ukaz Senatu do izby sądowej warszawskiej w sprawie Kirjakowa i Hesse.

Sąd handlowy przychylił się jednak do decyzji syndyków i skargę prokuratoryi pozostawił bez skutku.

A więc z wielkiej cyfry 374.473 rb. 57 k. tylko dług w kwocie 86,719 rb. 08 k. wejdzie w skład pasywów, jako dług uprzywilejowany. Reszta długu jest narazie tego przywileju pozbawiona, chyba, że władze akcyzowe odwołają się ze skargą do izby sądowej i uzyskają uchylene wyroku sądu handlowego.

Jeszcze o Morskie Oko.

«Pester Lloyd» pisze: „Obecnie, po rozstrzygnięciu przynależności Morskiego Oka, pozostaje jeszcze sądowe rozstrzygnięcie procesu prywatnego, w którym minister sprawiedliwości (węgierski) musi wydać orzeczenie co do kompetencji. Rzecz jest taka: Po ogłoszeniu werdyktu gradeckiego, dopuścili się ludzie hr. Zamoyskiego na obszarze Morskiego Oka kilkakrotnie naruszenia posiadłości, ścięli przeszło 2 tysiące młodych drzew na leśnym obszarze, wówczas jeszcze do ks. Hohenlohego należącym, i rozbili protestujących urzędników leśnych księcia. Książę wniósł w keszmarckim sądzie powiatowym przeciw hr. Zamoyskiemu pozew o odszkodowanie w sumie 649 koron 92 hal. Po przyznaniu owego obszaru Austrii, sąd keszmarcki wstrzymał proces aż do decyzji ministra sprawiedliwości w sprawie kompetencji. Minister zawiadomił teraz sąd, iż ze względu, że obszar ów wyrokiem międzynarodowego sądu polubownego prawnie został Austrii przyznany, zważywszy dalej, że na tym obszarze następnie także finalna regulacja granicy przeprowadzona została, sąd węgierski nie może tam żadnych sprawować funkcji urzędowych. Zaczem, z natury rzeczy wypływa, że obecnie tylko władzy austriackiej wolno przeprowadzać oględziny na miejscu, o co chodzi, podczas, gdy dalsze postępowanie sądowe co do sumy odszkodowania sądowi keszmarckiemu przysługuje, ponieważ w czasie popełnienia szkody, obszar wspomniany pod władzą węgierską jeszcze pozostawał.“

Zamach dynamitowy.

W jednej z ubiegłych nocy w Huty Laury o g. 12-ej daleko rozlegający się huk wystraszył mieszkańców. Ogólnie przypuszczano, że eksplodował kocioł w gazowni tamtejszej. Jednak tak nie było. Śledztwo, które natychmiast urządzono, wykazało co następuje. Parobek Olejok obchodził swój ślub z córką gospodarza Czoja. Do Czojównej zalecał się także górnik Buchta, który jednak nie został przyjęty. Wszelkimi tedy możliwymi sposobami starał się Buchta małżeństwo rozwiązać.

Gdy mu się to nie udało, miał się wygrażać, że ani jednej nocy nie będą razem żyli, o to on się już postara. Tę groźbę chciał Buchta wykonać podczas uczty weselnej w domu rodziców panuy młodej; zamierzał bowiem wysadzić weselników razem z młodą parą w powietrze. Na szczęście zamiar ten nie udał mu się w zupełności.

Nabój dynamitowy potłukł tylko 8 szyb w oknach mieszkania p. Czoja i uszkodził trochę muru. Podejrzenie o zamach padło natychmiast na Buchtę. Policjant Konor udał się w towarzystwie kilku świadków do mieszkania Buchty.

Stwierdzono bowiem, że tylko Buchta mógł się dopuścić zamachu, gdyż nowożeńcy oprócz niego nie mają żadnego nieprzyjaciela. Jeden z obecnych w mieszkaniu B. świadków poznał Buchtę po czapce wojskowej. Zaraz przy przesłuchaniu w domu zaplątał się w sprzeczności. Twierdził bowiem, że około godziny 10 wieczorem wrócił do domu. Domownicy jednak twierdzą, że Buchta wrócił do domu o wiele później. Jako górnik miał B. przystęp do prochu i dynamitu, a więc w łatwy sposób mógł sobie przywłaszczyć nabój dynamitowy.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Pożar w Watykanie.

Pożar w Watykanie — jak stwierdzono — powstał w laboratorium chemika na strychu. Wo-

bec tego opróżniono wszystkie ubikacje na strychu. Szkoda nie jest wielka i wynosi zaledwie kilka tysięcy franków, ale znacznemu uszkodzeniu uległ ważny papyrus.

Ojciec święty wystosuje podziękowanie do władz włoskich za udział w akcji ratunkowej za pośrednictwem burmistrza ks. Colony. Strażacy otrzymali od Watykanu znaczniejsze nagrody pieniężne.

Dzienniki wskazują z okazji pożaru w Watykanie na niebezpieczeństwo, grożące bezcennym skarbom historycznym i artystycznym. W ogniu uległy zniszczeniu „Codex Marcellianus“, jeden papyrus i kilka starych druków.

«Tribuna» sądzi, że podłożenie ognia jest wykluczone.

Minister pałacu apostolskiego Puccinelli podziękował imieniem Pepeża burmistrzowi za akcją ratunkową.

Rząd angielski i nacyonalisci.

Angielski gabinet stara się znowu pozyskać dla siebie nacyonalistów irlandzkich. Wiadomą jest rzeczą, że gabinetowi Balfoura i Chamberlain'a udało się w zeszłym roku ująć przed porażką tylko przez to, że wydał dla Irlandyi znany bill, który ludowi irlandzkemu przyniósł niejedną ulgę. To prawda, że rząd tutaj więcej słuchał konieczności, niż własnego popędu, gdyż musiał dla utrzymania ustawy szkolnej, którą zaczepiano zarówno z radykalnej, jak liberalnej strony, uczynić wszystko, by stworzyć sobie większość, a to było możliwem tylko przy poparciu ze strony blisko 80 członków nacyonalistycznych irlandzkich w izbie. Posłowie irlandzcy tedy głosowali z swoimi największymi przeciwnikami, autorami protestanckiej ustawy szkolnej dla Anglii, przeciwko swym radykalno-liberalnym przyjaciołom. Nacyonalisci mogli to uczynić bez skrupułu, jako katolicy i ich angielscy przyjaciele nie pogniewali się na nich o to głosowanie, ponieważ na innej drodze Irlandya nie byłaby uzyskała tego, co otrzymała tym sposobem i do czego dążyli jej przyjaciele oddawna. Teraz wobec agitacji w kraju przeciw domochronnym i wobec bardzo dla rządu niepomysłnych rezultatów ostatnich wyborów uzupełniających do parlamentu, widzi się rząd angielski zmuszonym zobowiązać sobie na nowo Irlandyę, jeżeli chce do wiosny odsunąć rozwiązanie parlamentu. Jak donoszą z różnych stron z całą pewnością, ma wreszcie katolicki lud irlandzki uzyskać oddawna posiadane, a zawsze odmawiane mu prawo. Rząd angielski bowiem uchwalił, aby w parlamencie wnieść o uniwersytet katolicki dla Irlandyi. Uniwersytet ten, jak zakłady w Oxfordzie i Cambridge w Anglii, ma zostać oddany pod czysto wyznaniowe kierownictwo. Ponieważ liberalno-radykalna opozycja w izbie niższej nie stawia na mocy swego programu żadnego oporu przeciw temu wnioskowi, przeto można się spodziewać, że otwarcie katolickiego uniwersytetu w Dublinie, albo może w Cork, nastąpi w najbliższej przyszłości.

RÓŻNE WIĘŚCI.

— Wójt Semran w Dąbrówce na Szlasku Górnym, skazany został na 6 tygodni, a ławnicy Otto i Schliep na 1 miesiąc więzienia, ponieważ przy wyborach do parlamentu zamienili kilka kartek wyborczych antysemitycznych na kartki z napisem kandydata polskiego.

— W Waszyngtonie dwaj nieznani ludzie chcieli się gwałtem dostać do pałacu prezydenta Roosevelta. Oczywiście aresztowano ich. Po bliższym zbadaniu okazało się, że są to nieszkodliwi waryaci.

— Opozycja węgierska oświadczyła gotowość zaniechania obstrukcji wzamian za przyznanie szeregu reform socyalnych.

— W Brailowicach aresztowano sprawcę wybuchu w Zmerynce. Jest to żyd, handlujący prochem. Worek prochu, wagi przeszło 2 funtów, leżał na półce wagonu. Przyczyna wybuchu niewiadoma. Handlarz w czasie eksplozji został silnie poparzony.

— W niektórych meczetach w Konstantynopolu porozlepiano plakaty, zachęcające ludność do oporu przeciw reformom, projektowanym przez mocarstwa.

— Z wielu stron twierdzą, że prezydent gabinetu, z powodu ostatnich głosowań w Izbie, przyszedł do przekouania, iż nie może z całą pewnością liczyć na większość republikańską w Izbie

i wśród tych okoliczności i rozważa ewentualność ustąpienia w najbliższym już czasie. Combes jest rozczarowany, że część mówców socyalistycznych przyłączyła się do opozycji w sprawie zaburzeń na giełdzie robotniczej; jeszcze większe jego niezadowolenie wywołało to, że wniosek, postawiony przez nacyonalistę, w sprawie znizzenia kredytu na podprefektury, mimo sprzeciwienia się Combesa, uchwalono.

— Do kościoła, poświęconego pamięci cesarza Fryderyka w Berlinie, zakradli się złodzieje. Rabusie zabrali kilka przedmiotów mniejszej wartości.

— 8 —

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Wiedeń, 3 listopada. Dziś przed południem odbyło się zaprzysiężenie przez cesarza nowych ministrów węgierskich. Następnie odbyło się zaprzysiężenie Tiszy w charakterze tajnego radcy.

Popołudniu wyjechali ministrowie do Pesztu, gdzie wieczór w klubie liberalnym hr. Tisza wygłosił swój program.

Budapeszt, 3 listopada. Hr. Hederwary pożegnał się z urzędnikami ministerium spraw wewnętrznych.

Konstantynopol, 3 listopada. Dwie ambasady otrzymały już instrukcje celem przyłączenia się do reform, inni ambasadorowie czekają jeszcze na instrukcje.

Londyn, 3 listopada. Ostatnie przerwy w komunikacji telegraficznej i telefonicznej zostały spowodowane podobno bardzo silnem trzęsieniem ziemi, które zniszczyło prawie całe miasto Tur-sie w Persyi.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów.)

Petersburg, 4 listopada. Pod prezydencją Kokowcewa odbywają się konferencje w przedmiocie poprawienia bytu ekonomicznego mieszkańców środkowych gubernij Rosyi. Udział w konferencji biorą przedstawiciele ziemstw, którzy wyrazili opinię, że ekonomiczne położenie tych gubernij może się dopiero poprawić po przeprowadzeniu prawno-politycznych reform.

Petersburg, 4 listopada. Wystawa wszechsłowińska otwarta zostanie dopiero na wiosnę 1905 r.

Wiedeń, 4 listopada. Przybył tu król grecki Jerzy i królewicz Jerzy, komisarz Krety. Odbyli oni dłuższą konferencję z hr. Gołuchowskim w sprawach bałkańskich.

Saloniki, 4 listopada. Wysadzono w powietrze pociąg pasażerski, idący z Białogrodu do Salonik. Dziewięć wagonów rozbitych w kawałki, znaczna liczba podróżnych rannych.

Białogrod, 4 go listopada. Wielu aresztowanych oficerów, u których znaleziono listy kompromitujące, wypuszczono na wolność.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalnie Dzieci i wewnętrzne choroby

Piotrkowska № 123.

Przyjmuje od 9—10 r. i 3—5 popoł. 554—r—1

Zakład fryzyerski

przeniesiony został z ulicy Piotrkowskiej 118 na ulicę Piotrkowską 124.

Zakład urządony podług najnowszych wymagań higieny, 1504—12—1

R. Szyłke.

3-3

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewypuknione przez odbiorców tow., przyb. w m. wrześniu i październiku r. b. za fracht.

Rostów Don. № 3055 wełnian. tow., Krachoszkin; Granica № 70.4 chemiczny pr., Reicher; Iwanród № 1011 pościel; Doliwkowicz; Lublin № 28074 wełnian. tow., Szpet-Boraks; Radom № 21562 wyroby rękodziel., Grin; Częstochowa № 5078 chemiczny pr., Kornwasser; Częstochowa № 4944 harmonika, Hamburger; Noworadomsk № 939 meble, Thonet; Mironówka № 9575 wyroby rękodziel., Kagan; Nowogród № 24131 wełn. wyroby, Sawin; Odesa № 7119 świece, Akc. Towarz. stear. fabr.; Bobrujsk № 223 wata wełn., Saskin; Libawa № 33057 wata wełn., Abramson; Częstochowa № 546 spinki, Rozenstein; Ciechocinek № 41 rzeczy domowe, Brodzicki; Kutno № 358 kosze, Stern; Kijów № 7696 chustki, Rudnik-Bennich; Rożyszcze № 5737 wyroby rękodziel., Rozenfeld; Równe № 2670 sukno, Kulikowicz; Warszawa № 25036 odpadki bawełn., Librowicz; Warszawa № 25097 odpadki bawełn., Librowicz; Warszawa № 25450 skórzany tow., Glasztern; Warszawa № 25491 sukienne skrawki, Blas; Warszawa № 25570 ultramaryna, Zecer; Warszawa № 25685 odpadki bawełnian., Librowicz; Warszawa № 25686 odpadki bawełn., Librowicz; Warszawa № 25903 konserwy, Klimowicz; Warszawa № 25964 konserwy, Klimowicz; Warszawa № 25965 gorczyca, Klimowicz; Warszawa № 25968 gorczyca, Klimowicz; Sosnowiec № 1859 pompa, Agentur. pogr., Kreczmer; Granica № 2914 papier, Agentura pogr.; Aleksandrów № 12721 pasy baw. Agentura pogr., Boruch; Aleksandrów № 12854 wyroby bawełn., Agentura pogr.; Aleksandrów № 12855 kamienie, Agentura pogr. Bonde; Warszawa № 12965 części maszyn, Jezierski; Chorol № 6444 wyroby rękodz. Smorodniński; Białe pole № 4892 wełn. wyr., Piwowarski, Konstantynogród № 7842 sukno, Barurenko; Niżnij № 2610 sukno, Zilberberg-Zilberman; Samara № 6180 wyroby rękodz., Samodzielnik; Łozowaja № 1132 wyroby wełn., Kozmenko-Rychter; Białystok № 29048 wyroby wełniane, Goldberg, Białystok № 28653 wyroby wełniane, Litysz; Petersburg № 59609 kamienie młyn., Struk; Wilno № 57618 perka, Markuszewicz; Wilno № 57225 magnezja, Szumilijska; Wilno № 57216 magnerya, Szumilijska; Dobuża № 225 dywan, Sorokin; Bału № 3363 rzeczy domowe, Cymer; Morozowska № 4710 wełnian. tow., Babiński, Woks; Konotop № 11825 wyroby rękodz., Korliner; Lipsk № 11 pianino, Lentsch, Rychliński; Wrocław 2 oliwa, Szląz. Tow. Zegl. Alf; Berlin № 1054 próbki, Berger, Rauch;

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i Pańskiej

W czwartek 5 listopada r. b.

Wyjątkowo wspaniałe przedstawienie.

tak zwany wieczór arystokratyczny „High Life“ z współudziałem całej trupy i wszystkich nowo zaangażowanych artystów i artystek. Codziennie program zmieniony! W drugiej części wystawiona będzie po raz pierwszy wielka historyczna balet-pantomina „Napoleon I w Egipcie“. Pantomina ta została na nowo wyreżyserowana z dodaniem nowych aktów i obrazów. Wspaniałe kostiumy i wystawa. Udział przyjmują 200 osób z corps de balet i 30 koni. Jest to jedna z najlepszych pantomin cyrku Truzzi. Wszędzie cieszyła się olbrzymim powodzeniem.

Szczegóły w programach. 1449-1-1

Anons: W niedzielę 8 listopada dwa przedstawienia o 3 1/2 pop. i 8 i pół wiecz.

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego). dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od 5-8 godz. W niedzielę i święta od 9-12 i 5-7. 599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A 3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8-11 r., 5-8 w. Panie 3-4 pp. W niedzielę i święta od 8-12 r. i od 4-6 pop. 781-c-4

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu. przeprowadził się na ul. Przejazd 8 Przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu. 1491-c-30

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne. ulica Krótka № 4. Przyjmuje od godz. 10-2 i 6-9 w. panie od 5-6 popoł. 159-c-6

Dr. Zdzisław Prechner

Lekarz chorób dzieci przeprowadził się na ulicę Zawadzką № 19. Godziny przyjęć: 9-10 r. i 5-6 pp. 1061-r-12

Dr. J. Birenzweig

Choroby skórne i weneryczne Dzielna № 28. Godziny przyjęcia: 11-1 i 3-7. 886-r-20

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Piotrkowska 243 Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4 1/2-6 1/2 pp. 1112-r-58

Dr. H. Waserman

Ulica Cegie'niana № 55. Przyjmuje wyłącznie z chorobami chirurgicznymi od 9-10 rano i od 4-6 po poł. 1098-r-6

Dr. Mazel

134-d Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, **MIKOŁAJEWSKA № 20** vis-à-vis Pasażu Meyera. Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu Panie od 5 do 6 popoł. W niedzielę 9-12.

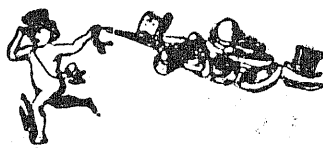
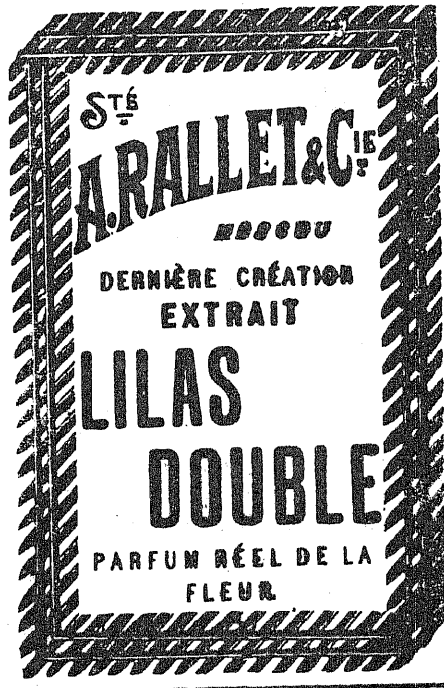
Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja № 13** Przyjmuje: 10-2 rano i 6-8 wieczorem. panie 5-6 pop. 506-c-7 le i święta od godz. 10-1 pop.

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenja Zeligson Choroby kobiece, akuszerya Piotrkowska 124, róg Nawrot Przyjmuje od 3-5 pop. 1098-r-17

Lecznica dla chorych wenerycznych i skórnych **Dr. Margulies** Wólczańska 39, róg Benedykta 10 Porada kop. 40. Przyjęcie od 12-2 i od 4-8 w., w niedz. i św. 9-0 i 4 1/2-6 1/2 w. 897-r-40



Z dniem 1 lipca 1903 r. została przeniesiona z Piotrkowskiej № 1:3 pod № 141. Kapelusze modne i obuwie filcowe zawsze na składzie. 740-r-15

Potrzebny uczeń

dobrej rodziny lat 13-15 z paroklasowem wykształceniem i początkami rysunków do stałego technicznie kancelaryjnego zajęcia, jakie po kilku latach pracy może mu dać przyzwolite utrzymanie. Własnoręczne oferty z dokładnym adresem składać w adm. „Rozwoju“ pod cyfrą Z. 15. 1557-3-2



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy o 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. **Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.** Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1440-18-8

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego 1 we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzaczka

Przymiot i jego leczenie

przez **Dr. Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi 759-d-40

Ogłoszenia wolne.

Jest do sprzedania urządzenie sklepowe, mogące służyć dla kawiarni lub galanterji. Ogrodowa 26 m. 10 korytarz 5. 2008-3-2

Młoda panienka poszukuje miejsca do pomocy w sklepie, magazynie, składzie lub tp. zajęcia na przychodnią. Oferty upraszam składać pod „A. N.“ do adm. „Rozwoju“ 1921-10-9

Obiady smaczne i zdrowe w domu Izraelk. m. Mikołajewska № 13, 3 piętro front lewa strona. 2007-3-2

Obiady gospodarskie po 35 kop. Ulica Tuśta № 3, na parterze. 1705-d-9

Poszukuję zarządcy domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „I. R. X.“ 1713-d-9

Potrzebne są zaraz podręczne do krawieczyzny. Dzielna № 19 m. 5. 2010-2-2

Pokój do wynajęcia. Widzewska 86 m. 2 2009-2-2

Pralnia do sprzedania z powodu wyjazdu, dobrze wyrobiona. Widzewska 152 front. 2004-3-2

Potrzebny uczeń do tapicera od lat 14. Ul. Piotrkowska 71. 2005-3-2

Pokój z przedpokojem do wynajęcia zaraz, może być umeblowany. Władność ul. Pańska 9. 1997-3-3

Potrzebne zdolne panny do magazynu banku. Piotrkowska 23. 1993-3-3

Szkoła Thomasa przy ul. Andrzeja 11, specjalnie zajmują się przysposabianiem uczniów do egzaminów. Kursy wieczorowe dla dorosłych. Korepetycje. 1925-15-9

Sklep do sprzedania zaraz z całym urządzeniem Wólczańska 87. 1979-6-6

Skład masła kujawskiego, Widzewska № 62, poleca znane ze swej doskonałości, masło śmietankowe, zupełnie świeże, słabo solone i kushenne. Sprzedającym udziela się rabat. 1602-29-8816

Wyżet ułożony do sprzedania. Władność ul. Pańska 15 stróż wskazuje. 2003-3-2

Zaginiony paszport na imię Stanisławy Norbertczak, wydany z gminy Ostrów, warszki pow. turecki. 2001-3-3

Zaginiona kolel dnia 1 listopada wóksel na rb. 186 wystawiony przez Antoniego Kulika na imię Macieja Szczępańskiego. Ostrzega się przed nabyciem takowego. 2012-3-2

Zaginiona książeczka z Tow. „Ziarno“ № 71 na imię Andrzeja Maślankiewicza. Łaskawy zna aza zechce złożyć w Złarnie na ul. Staro-Zarzęwska № 2. 2015-1-1

8000 i 10000 rubli jest do umieszczenia na nieru. homosie w Łodzi (pieniądze małoletnich) % 7 1/2 do 8. Długa 6 m. 3, od 2 do 4. 1920-10-7

M. SPRZĄCZKOWSKIŁódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow**

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“—, tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—163gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Fabryczny skład porcelany

„Cmielów“

Ul. Piotrkowska № 31.

— poleca —

częstkową sprzedaż porcelanowych serwisów. Osoby, nie życzące wydać jednorazowo kilkudziesięciu rubli, mogą nabywać pojedyncze części wybranego serwisu i przy wydatku kilku rubli miesięcznie dojsć w krótkim czasie do posiadania całego kompletu. 1009-r 9

R. EICHBAUM i G. SCHULZ

ul. Piotrkowska 115.

Skład garderoby męskiej i dziecięcej.

Poleca się skład obficie zaopatrzonej w modne, trwałe materiały z renomowanych fabryk krajowych i zagranicznych, na obstalunek i według miary. Eleganckie fasony najnowszej mody. Robota bez zarzutu. Nadzwyczaj niskie ceny.

Oddział ubrań gotowych: wielki wybór jesiennych i zimowych paltotów, spodni (od 3 rb. 75 kop.), marynarkowych ubrań.**Mundury dla uczniów** (zadziwiająco niskie ceny, bez konkurencyj!) z dobrych, trwałych materiałów od 4 rb.; na składzie zawsze w wielkim wyborze mundurów wszelkiej wielkości i ceny. 1:62—4—2

Szynele dla uczniów wszelkich zakładów naukowych.

MAGAZYN**Okryć Damskich i Dzieciennych**

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzyłem w najnowsze modele paryzkie i zagraniczne. Przyjmuję wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonuję starannie i akuracie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam

się Szanownej publiczności
1247—25—18**M. Margulies**
Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.

IV klasowa pensja żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczennic, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekeye rozpoczęły się 1 września.

OGŁOSZENIE.

Zarząd

770 3 3

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do powszechnej wiadomości, że bagaże nie odebrane i przedmioty przez pasażerów w obrębie drogi na stacjach, w wagonach i na torze zagubione i ogłaszane w miejscowych dziennikach i Piotrkowskich „Gubernskich Wiadomościach“ w roku 1902: w dniu 17, 24 listopada i 1 grudnia w № 46, 47 i 48; 15, 24 i 29 grudnia w № 50, 51 i 52; w roku 1903: 22 stycznia, 2 i 9 lutego w № 4, 5 i 6; 15, 29 lutego i 8 marca w № 11, 12 i 13; 19 i 26 kwietnia i 3 maja w № 16, 17 i 18; 31 maja 7 i 14 czerwca w № 22, 23 i 24 (wszystkie daty pdl. st. st.), zostaną sprzedane przez publiczną licytację na st. Łódź F. w dniu 4/17 listopada r. b. o godzinie 10 rano.



Łódzki Oddział Techniczny Towarzystwa

„Prowodnik“

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 153

Skład fabryczny

Wyrobów gumowych, gutaperkowych, telegraficznych i azbestowych

Obręczy gumowych:

szare i czerwone nowy fason półokrągły i fason płaski, tylko w prima gatunkach pod gwarancją za trwałość. Nowe kompletne koła powozowe. Reperacja kół gumowych, bandaży i lakierowanie we własnym warsztacie po cenach bardzo niskich, bandaże, osie, resory i drzewo amerykańskie do sprych „Hickory“.

„T-wo Ferrum“

Wyłączna sprzedaż: 673-32-20

pasów wielbłądziej, skórzanych i parcianych

Twa „Reddaway i S-ka“, w Moskwie

resorów, sprężyn i wszelkich stalowych wyrobów fabryki

„Ressora“, w Rydze.

Oryginalne szwajcarskie łączniki marki

„G. F.“

Locomotive i maszyny parowe fabryki

„Robey i S-ka“, w Lincolnie

pompy różnych typów, wentyle, krany, rury: lane ciągnięte i gazowe, pilniki, stal i wszelkie inne techniczne artykuły.

Dom Handlowy

KAROL SOMYA

Widzewska № 60

poleca:

Koks giserski.**Koks kowalski.****Węgiel kamienny.** 1543-6-4**Wina jabłkowe**

nagrodzone złotym medalem na wystawie higieniczno-spożywczej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop, musujące (szampańskie) po 1 rb. poleca

F. Ender, Piotrkowska 107.

1400—24—11

Ogłoszenie.

Lekeye tańca roczny kurs, po zakładach naukowych, rozpoczął już od dwóch miesięcy; przyjmuję zamówienia przez prywatne koła zarówno w mieście, jak i w mieszkaniu własnym przy ulicy Zachodniej № 51, 1 piętro front, dom W-go Micherskiego, gdzie interesowane osoby zgłaszać się raczą. 1567—3—2

Jan Jaśniewicz, nauczyciel miejscowego gimnazjum żeńskiego.Zaraz potrzebny
Konduktor

do rozwożenia towarów. Wymagalna kaucja i język niemiecki. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ dla „Konduktora“. 1568—3—3

LOKAL,

składający się ze sklepu, salonu i czterech pokojów przy sklepie, potrzebny jest od stycznia lub najpóźniej od kwietnia 1904 r. Oferty składać proszę w adm. „Rozwoju“ pod „Cukiernią“. 1576—3—2

Do wynajęcia zaraz

lokal w oficynie na kntcr z obszerną piwnicą na skład. Władomość ul. Piotrkowska 125. 1572—6—1

Pracownia sukien damskich i dzieciennych

„JÓZEFY“

Piotrkowska № 145, vis-à-vis ulicy Ewangelickiej

wszelkie roboty wykonywa się elegancko i starannie podług najnowszych żurnali. Tamże potrzebne są uczennice. 1442-12 12

Przyjmuję nadrabianie pończoch.

Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33